

Wojciech Blecharczyk

"Przyroda Polska", nr 12/2008

Wędrujący świat

Ekonomista – wiadomo: profesor i wykładowca kilku uniwersytetów, twórca często cytowanych i omawianych prac zarówno z teorii jak i praktyki tej dziedziny wiedzy; polityk – także wiadomo: dwukrotny wicepremier rządu RP i minister finansów; ale ekolog? Autor książki, którą można – i należy – omówić na łamach „Przyrody Polskiej”?

A jednak. Pokażnych rozmiarów tom (440 stron w sporym formacie), tyle co opublikowany nakładem rzetelnej oficyny Prószyński i S-ka*, dowodzi, że prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko nie po raz pierwszy wymyka się najprostszemu przyporządkowaniu, nie nadaje do zaszufladkowania. Zachowując wierność dyscyplinie, którą uznał za główny kierunek swoich intelektualnych i naukowych dociekań oraz aktywności – czyli ekonomii – dał wyraz także innym pasjom i zainteresowaniom. Wcale zresztą tego nie ukrywa, pisząc w zamykającym tom, wzruszającym „Liście do wnuczki mojej wnuczki” – „*Zawsze mówiłem, że interdyscyplinarność ma kolosalną przyszłość*”.

Bo „Wędrujący świat” to w rzeczy samej rozprawa interdyscyplinarna. Musiała taka być, inaczej nie dałoby się osiągnąć celu, który autor sobie założył: nie dałoby się spróbować ogarnąć tego wszystkiego, czego jesteśmy mniej czy bardziej świadomymi świadkami, co dzieje się na naszych oczach i w naszej obecności (częście mimowolnej, rzadziej zamierzonej) na świecie. W tym fascynującym i nie do końca zrozumiałym świecie, którego wszyscy jesteśmy uczestnikami? lokatorami? współtwórcami?

Prof. Kołodko opowiada, informuje, ale i pyta, zastanawia się, szuka właściwej odpowiedzi. Docieka, „*jak się rodzi prawda, błąd i kłamstwo w ekonomii i polityce*”, wyjaśnia, „*jak bieżące procesy gospodarcze, co do tego ma nauka, polityka, przypadek*”, kreśli „*krótką historię świata*” zastanawiając się na konkluzję „*co z niej wynika*”, charakteryzuje pojęcie i tajniki globalizacji, krytykuje neoliberalizm, analizuje „*co to jest rozwój i od czego zależy*”, przedstawia „*reguły gospodarczej gry, szkodliwą i postępową politykę oraz znaczenie kultury w rozwoju*”. Na koniec formułuje i rozwija ideę „*koincydencji teorii rozwoju i nowego pragmatyzmu*” oraz przestrzega przed „*niepewną przyszłością*”, rozwijając to hasło jako „*co nas czeka w bliższej i dalszej przyszłości i jaki mamy na to wpływ*”.

Wbrew wydzwiękowi tych streszczających całość haseł, zbudowanych z tytułów kolejnych rozdziałów, książka Grzegorz W. Kołodki nie jest kolejną wizją katastroficzną, jakich bliźni głoszą coraz więcej, lecz patrzyeniem na otaczający nas świat z optymizmem. Nie jest to bynajmniej hurraoptymizm, nie ma w jego wywodach bezkrytycznego apologetyki, jest wiele obaw i przestróg, ale w gruncie rzeczy „Wędrujący świat” przepojony jest wiarą w ludzi, w nas, w tych, co tu i teraz, i w następców.

A że pojawia się tam wiele ważkich pytań, dręczących problemów i bynajmniej nie napawających radością wizji? Tym bardziej trzeba sięgnąć po tę książkę. Niebezpieczeństwo

nieuświadomiane nie przestaje być zagrożeniem. Kołodko przestrzega przed lekceważeniem tego oczywistego, acz nie zawsze uświadamianego sobie, faktu. I przypomina: że wszystko, co na Ziemi, stanowi jedność. Że każdy ruch w każdej dziedzinie może wywołać reperkusje w zgoła odmiennych kwestiach.

Z punktu widzenia biologa, ekologa, działacza ochrony środowiska i wreszcie samorządowca jest to książka rozwijająca światopogląd, uświadamiająca miłośnikowi przyrody, że cywilizacja, cały splot antropogenicznego oddziaływania na środowisko musi wyhamować. Nie wystarczy być tylko miłośnikiem przyrody w trudnej rzeczywistości XXI wieku - trzeba też mieć wzgląd na pewne zasady, wypracowywane przez cywilizację począwszy od Fenicjan, którzy pieniąż wymyślili, i poprzez wszystkie pokolenia, epoki rozwoju społeczeństw właśnie te zasady ekonomii rozwijali, konkretyzowali, dostosowywali do zmieniającej się rzeczywistości. Jeżeli globalizacja jest wrogiem małego, lokalnego, a równocześnie czymś nieuniknionym w epoce technokratyzmu, należy starać się łączyć i wplatać wątki humanizmu, ekologii do tegoż globalizmu jako swoisty, bardzo pożądany, hamulec zbyt szybko jednak pędzącego ekspresu cywilizacji. To dostrzegam w książce i myślę, że każdy „nieekonomista” powinien ją przeczytać, aby potem racjonalnie wypracować swoją własną ocenę rzeczywistości oraz swoje wizje perspektyw świata.

Warto o tym wszystkim pamiętać. I tym większa chwała profesorowi Kołodce, iż zechciał to przypomnieć. Zresztą, zacytujmy na koniec – jako pointę – rekomendację amerykańskiego politologa, filozofa i ekonomisty Francisca Fukuyamy, który tak napisał o autorze „Wędrującego świata”: *„Jego prace są zawsze ważnym punktem wyjścia debat i dyskusji o ekonomii politycznej globalizacji”*.

Zaiste.

Wojciech Bleharczyk

Wiceprezes ZG Ligi Ochrony Przyrody

* Grzegorz W. Kołodko – *Wędrujący świat*; Prószyński i S-ka, Warszawa 2008